LOKALNIE · RECENZJA

NIEROZLICZONA RZEŹ WOLI

Bogumił Grott · 5 sierpnia 2024

Polskie plemię popadło między dwa młyńskie koła zagłady – między Niemców i Moskwę. Musi się stać samo młyńskim kamieniem, albo będzie zmielone na pokarm Niemcom i Moskwie. Nie ma wyboru.
Stefan Żeromski, *Wierna rzeka*

Na początku sierpnia 2024 r. mija 80. rocznica wymordowania w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego cywilnej ludności zachodniej dzielnicy Warszawy Woli. Hitler, dowiedziawszy się o wybuchu Powstania, wydał rozkaz całkowitego zniszczenia miasta i wymordowania jego ludności. Himmler zaś przekazał ten rozkaz wojskom niemieckim w Warszawie. Brzmiał on niezwykle barbarzyńsko. „Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być stworzony zastraszający przykład dla całej Europy”.

Tak się zaczęła rzeź Woli, będąca jedną z największych zbrodni niemieckich w latach II wojny światowej. Zanim tą zbrodniczą akcję przerwano, w ciągu pierwszych dni sierpnia wymordowano kilkadziesiąt tysięcy dzieci, kobiet i mężczyzn spośród ludności cywilnej.

> Za popełnienie tego ludobójstwa nigdy nie ukarano nawet głównych wykonawców, zaś jeden z nich, SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth, pełnił w okresie powojennym ważną funkcję w systemie administracji niemieckiej na wyspie Sylt.

Mordu dokonanego przez Niemców w warszawskiej dzielnicy Wola właściwie do dnia dzisiejszego nie przebadano gruntownie. Dopiero w ostatnich latach podjęto starania na rzecz upamiętnienia ofiar Woli. Została także zainicjowana akcja zbierania nazwisk zabitych mieszkańców dzielnicy. Również i piszący te słowa dorzucił do podjętego spisu imię i nazwisko siostry swojego ojca, która zamieszkiwała w domu jego dziadka przy ul. Wolskiej 114.

Książka *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona* przypomina 80. rocznicę tragicznych wydarzeń. Stanowi też pierwszą książkową próbę opisu niemieckiego ludobójstwa. W formie opracowanej relacji z zebranych wspomnień przedstawia ówczesne losy tych, co przeżyli, dając pojęcie o tym, co wówczas działo się na Woli i do jakich czynów zdolni byli Niemcy w stosunku do bezbronnych Polaków – i to nawet w czasie, w którym było już wiadomo, że nie uda się im zrealizować swoich barbarzyńskich planów, a podjęta przez nich akcja jest tylko przejawem bezsilnej już wówczas wściekłości wyładowanej na ludności cywilnej.

Bezwzględne niszczenie cywilnej ludności w okupowanej Warszawie nie było w sierpniu 1944 r. nowością. Już na jesieni poprzedniego roku Niemcy zaczęli mordować więźniów i zakładników w różnych punktach

Warszawy w ramach terroru celem zastraszania ludności. Autor *Rzezi Woli...* podkreśla z naciskiem, iż „świadomość panującego terroru i grożącej śmierci docierała nawet do małych dzieci. Były one bacznymi obserwatorami, a ich codzienne zachowania i zabawy doskonale odzwierciedlały tą wiedzę". Jak dalej czytamy w książce Piotra Gursztyna „ustrzeżenie nas, dzieci, od stresującej wiedzy o poczynaniach okupanta w mieście było absolutną niemożliwością. Przeto odwzorowując rzeczywistość i borykając się z własnym lękiem, nie bawiliśmy się już w policjantów i złodziei, lecz w łapanki i rozstrzeliwania". Autentyczność tych słów również potwierdza autor niniejszego omówienia, dodając od siebie, iż powyższe wydarzenia wpływały często na późniejsze ukształtowanie osobowości małych obserwatorów, wbijając się mocno w ich świadomość, jeszcze zanim dotarły do nich istotne przekazy o charakterze etosowym ze strony starszego pokolenia, ukształtowanego w normalnych czasach.

CZYTAJ TAKŻE: Jak zrobić album o Powstaniu Warszawskim bez słowa o Polsce? „Wolne Serca" Kwiatu Jabłoni

Tragiczny świat w pewnym sensie stawał się prosty: my i oni – potworni odczłowieczeni Niemcy, których panowanie całkowicie wypełniało pierwsze lata dziecinnego życia,stając się jakby miernikiem tamtych czasów, stanowiących całą epokę w świadomości kilkuletnich dzieci. W dziecięcej świadomości rodziły się także pytania „dlaczego?" i „kiedy się to wszystko skończy?". Jednak, jak się to wkrótce okazało, po niemieckiej niewoli nie nastąpiła niekiedy zapowiadana przez starszych „epoka normalna", pozbawiona okrucieństwa i eksterminacji. Nadeszły czas przyniósł ze sobą także wiele nowych zagrożeń, rodząc następne pytanie: „co się tu właściwie dzieje?". Niekiedy następowało swoiste „upolitycznienie" nawet najmłodszych, którzy od początku swojego świadomego życia oddychali tylko takim powietrzem. Stawało się to dla nich pewną normą, odciskając się piętnem na dalszym życiu.

Autor książki *Rzeź Woli...* w sposób syntetyczny, ale również zasobny w szczegóły przedstawia własną próbę opisu niemieckiej zbrodni na warszawskiej Woli. Zebrał on liczne relacje od osób, które przeżyły kataklizm, stając się świadkami popełnianego w tej dzielnicy barbarzyństwa. Książka ma charakter pionierski. Miejmy nadzieję, że za nią pójdą inne opracowania, czemu zapewne przysłużą się bardziej kompletne spisy zamordowanych niż te, którymi dziś dysponujemy. Temat pozostaje nadal otwarty i bynajmniej nie został wyczerpany. Jest on niezwykle ważny, gdyż dokładnie pokazuje, co czekałoby cały naród polski, gdyby III Rzesza nie upadła i była zdolna do stworzenia warunków potrzebnych dla celu pełnej realizacji swoich wizji. Jakże prorocze w świetle tych wszystkich faktów są zacytowane na wstępie słowa, zmarłego około 19 lat wcześniej, wielkiego pisarza i patrioty Stefana Żeromskiego, nawiązujące do geograficznego położenia Polski i wynikających z niego zagrożeń oraz koniecznej drodze wyjścia z tej sytuacji, która wydaje się jedynym środkiem zaradczym!

Książka *Rzeź Woli...* składa się z przedmowy, wstępu,dwunastu rozdziałów oraz posłowia. Na końcu zamieszczono obszerną bibliografię,zawierającą duży zasób prac dotyczących Powstania Warszawskiego. Całość zamyka indeks osobowy. Czytelnik znajdzie w książce także trzy plany miasta Warszawy. Jeden przedstawia całe miasto z zaznaczonymi obszarami, które opanowali powstańcy. Drugi z nich oraz trzeci przedstawiają tylko zachodnie dzielnice miasta, na których uwzględniono zaistniałe tam tragiczne wydarzenia z 5 i 6 sierpnia 1944 r. W książce nie brakuje także wielu ilustracji przedstawiających rozmaite sytuacje, w których znaleźli się mieszkańcy Woli w tym czasie.

Każdy z dwunastu rozdziałów jest poprzedzony takim samym zdjęciem, dokumentującym różne sceny ob-

razujące losy mieszkańców Woli po wybuchu Powstania Warszawskiego, jak i wizerunki morderców w mundurach niemieckiego Wehrmachtu. Na fotografiach znajdują się także członkowie kolaboranckiej rosyjskiej formacji RONA, którzy również dokonywali wielu zbrodni w mieście wysługując się jego okupantom. Autor rozpoczyna swoją narrację rozdziałem zatytułowanym *Wola przedwojenna*,charakteryzując tę dzielnicę przed rokiem 1939. Dowiadujemy się tam sporo o jej mieszkańcach i ich profilu społecznym i zawodowym. Wola jest tam przedstawiona jako dzielnica głównie robotnicza, chociaż nie brakowało w niej również fabryk oraz domów przemysłowców. Pisarz zwraca także uwagę na bliskość getta, które graniczyło z tytułową dzielnicą, stymulując mieszkańców tej ostatniej do pesymistycznych nastrojów z uwagi na niezwykle tragiczny los żydowskiej części miasta. *Skończą z nami, wezmą się za nas* – głosi podtytuł innego rozdziału książki. Autor poświęca także uwagę warszawskim Żydom, przypominając o dobrych z nimi relacjach oraz aktach pomocy ze strony ich polskich sąsiadów. Na przestrzeni całego tekstu czytelnik znajdzie wzmianki, jak i szerokie opisy egzekucji dokonywanych przez Niemców na mieszkańcach Woli. Byli to w olbrzymiej większości bezbronni cywile, ofiary nieludzkich planów, jakie starali się zrealizować Niemcy w stosunku do miasta Warszawy i jej mieszkańców.

O nastrojach mieszkańców w stosunku do samych powstańców mówi rozdział pt. *Bardzo chcieliśmy tego powstania.* Wskazuje on na uporczywe oczekiwanie przez mieszkańców na chwilę, kiedy znów odzyskają wolność po pięcioletniej okrutnej okupacji. Powstańców traktowali przyjaźnie, identyfikując się z nimi mimo przeżywanych ogromnych cierpień i otaczającego ich żniwa śmierci. W książce nie brakuje opisów walk toczonych na Woli przez powstańców, jednak główny wysiłek autora jest skierowany na dokonywane przez Niemców zbrodnie, ich uwypuklenie i zabezpieczenie przed zapomnieniem. Książka, co zaznaczono już wyżej, ma otwierać cykl badań nad mordem, który charakteryzował się przede wszystkim unicestwianiem ludności cywilnej, szczególnie tej, która nie uczestniczyła w walkach z bronią w ręku. Do specyfiki tamtejszej sytuacji należało także używanie ludności cywilnej przez Niemców w roli osłony nacierających czołgów przed ostrzałem ze strony powstańców. Inny rozdział zatytułowany *Warschau wird glattrasiert* (Warszawa zostanie zrównana z ziemią) zwraca uwagę na fakt dokonywania szczególnych mordów właśnie tam, gdzie w danym momencie nie toczyły się już walki, a ludność była całkowicie zdana na łaskę agresorów. Można powiedzieć, że było to charakterystyczne dla sytuacji Woli.

Głównymi źródłami są zeznania osób, które przeżyły wolską masakrę i były skłonne udzielać informacji po latach, ale także i istniejąca już dzisiaj literatura historyczna. W rozdziale pt. *Czy AK mogła powstrzymać rzeź?* autor stoi na stanowisku, iż było to niemożliwe. Na ten temat pisze: „Nie ma dowodu na to, że jakikolwiek szczebel dowodzenia Armii Krajowej czy jej oddział uchylił się od udzielenia pomocy ludności Woli. Przeciwnie, skromne powstańcze siły dokonywały nadludzkich wysiłków w celu zatrzymania zbrodniarzy. Mieszkańcy Woli (...) uciekali w stronę kontrolowaną przez powstańców; nigdy na stronę niemiecką". Podkreśla też, „że w żadnych wspomnieniach osób ocalałych z rzezi nie znajdujemy żalu kierowanego w tą stronę. Przeciwnie, dominuje w nich sympatia i szacunek wobec powstańców".

CZYTAJ TAKŻE: Powstanie warszawskie zwycięża dziś

Książka *Rzeź Woli...* ukazuje – głównie przy pomocy zebranych relacji od mieszkańców, którzy przeżyli straszne dni sierpniowe roku 1944 – różne metody stosowane przez Niemców celem zlikwidowania kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Poza rejestracją i przypomnieniem wielu przerażających faktów, które przetrwały w ludzkiej pamięci do naszych czasów, praca prowokuje także do zadumy nad kondycją moralną niemieckich elit, szerokich mas, a przede wszystkim politycznych i wojskowych decydentów czy wykonaw-

ców ich rozkazów, oraz do refleksji nad mechanizmami kulturowymi, które leżały u ich podstaw. Problem, skąd brała się gotowość do popełniania takich czynów – opisywanych nie tylko w książce Piotra Gursztyna, ale i w rozmaitych innych tekstach dotyczących II wojny światowej – był podejmowany niejednokrotnie zarówno w Polsce, jak i za granicą. Interesował on nie tylko ludzi, którzy na własne oczy widzieli to, co działo się w Warszawie, czy w innych miejscach okupowanej przez III Rzeszę Europy, ale także i niektórych uczonych, starających się dotrzeć do specyficznych pokładów niemieckiej duszy. Niestety w naszym kraju tego typu badania zostały wraz z umacnianiem się stalinizmu wyhamowane, jako nie odpowiadające schematom coraz to bardziej rozpierającej się ideologii marksistowskiej. Nie było miejsca dla rozważań o „duszy" oraz roli religii w kształtowaniu człowieka, a raczej o jej wypieraniu z ludzkiej świadomości, który to proces zaczął się realizować w Niemczech w już w drugiej połowie XIX wieku. Ponadto pojawienie się NRD, kraju „budującego socjalizm", wykluczyło możliwości totalnego kwestionowania niemczyzny jako pewnej formacji kulturowej. Dopiero dzisiaj, tj. po upadku komunizmu, możemy, a nawet powinniśmy przypominać badania z końca lat 40. tych polskich uczonych, którzy wypracowali własne refleksje na ten temat. Czytelnikom dzisiejszego tekstu sugerujemy więc lekturę powojennych prac profesorów Bogdana Suchodolskiego oraz Leona Halbana, wznowionych niedawno przez piszącego te słowa pod zbiorowym tytułem Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa. Lekturę tę można traktować jako formę uzupełniającą książkę *Rzeź Woli – zbrodnia nierozliczona*.

Kończąc uwagi nad powyższą pracą w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, należy przypomnieć kwestię liczby zamordowanych przez Niemców cywilnych mieszkańców Woli. W publikacjach podejmujących to zagadnienie najczęściej wymienia się liczbę 50 tys. cywili, którzy utracili życie. Ostateczna liczba zamordowanych nie jest jednak do końca pewna. Być może, że było ich jeszcze więcej.

Trzeba także pamiętać, że rzeź Woli nie została ukarana. Bezsprzecznie dużą winę ponoszą władze PRL-u, które dość opieszale odnosiły się do różnych kwestii bardzo istotnych dla polskiego interesu narodowego. Dzisiaj co prawda już dysponujemy możliwością swobodnych badań, ale ze względu na upływ czasu niektóre sprawy są już niewykonalne. Tak też jest i ze ściganiem wielu przestępców, którzy spokojnie zdążyli dożyć swoich dni. Koronnym przykładem był SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth, kat Warszawskiej Woli.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=8FkRU_r4Mto

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nierozliczona-rzez-woli/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć